GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspred. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Piątek Klary p. Hilar.
Sobota Hipolita m.
Niedziela 10 po Św. Euzebiusza
Poniedziałek Wniebowzięcie N.M.P.

Dziś wschód słońca o godz. 4·13 zach. 19·9
Jutro „ „ „ 4·14 „ 19.7
Dziś „ księżyca „ 18·4 „ 3·41

Nr. 93 | Wąbrzeźno, sobota 13 sierpnia 1927 r. | Rok VII

Sprawa, która poruszyła cały świat.

W maju 1920 nieznani złoczyńcy napadli w South Baintree w Stanach Zjednoczonych kasjera, zabili go wraz z towarzyszem, porwali kasę i umknęli.

Naoczni świadkowie zresztą bardzo sprzecznie zeznali, że sprawców było pięciu, a przedewszystkiem, że mieli wygląd cudzoziemców. Niektórzy twierdzili nawet, że byli to Włosi.

Po jakimś czasie aresztowano dwóch Włochów szewca Sacco i handlarza ryb Vanzettiego, oskarżając ich o ten mord i rabunek. Obaj oskarżeni znani z przekonań anarchistycznych-uparcie zapewniali o swojej niewinności.

Śledztwo poza pewnemi słabemi poszlakami, żadnych dowodów nie znalazło. Świadkowie nie stwierdzili ich identyczności. Mimo to sąd przysięgłych uznał obu oskarżonych winnymi inkryminowanych zbrodni, a sędzia opierając się na tem wydał na nich wyrok śmierci. Głównym momentem skazania było zeznanie biegłego, co do strzału rewolweru Sacc, z którego jakoby miał paść zamordowany kasjer.

Zeznanie to jednak według późniejszego oświadczenia biegłego było mylnie zrozumiane przez ławę przysięgłych. Wyrok nie został wykonany.

Poczucie niedostateczności winy obu oskarżonych było tak silne i powszechne, że wstrzymano wykonanie wyroku, prowadząc jednak dalsze dochodzenia w tej sprawie.

Jakoż konsul włoski w Bostonie, którego jako zwolennika faszyzmu napewno nie trzeba podejrzewać o jakieś sympatje anarchistyczne doniósł, że w czasie okonania owej zbrodni Sacco był w konsulacie. Inni świadkowie stwierdzili alibi dla Vanzettiego. Sprawa stanęła na martwym punkcie.

Władze nie mogły się zdecydować ani na wszczęcie nowej rozprawy ani na zatwierdzenie wyroku, a co zatem idzie na poprowadzenie obu Włochów na krzesło elektryczne.

Wszystko zależało od gubernatora stanu Massachusetts posiadającego prawo łaski, czy nie skorzysta z niej. Gubernator jednak nie skorzystał z prawa łaski, tylko stale odraczał wykonanie wyroku. Najwyraźniej wahał się, wątpił w winę oskarżonych. A tymczasem ubiegło 6 lat od ogłoszenia wyroku, skazańcy w każdej chwili mogli być pewni uprawomocnienia wyroku, a co zatem idzie — śmierci. Najlepszym dowodem, że wyrok sądowy nasuwał poważne wątpliwości, było to ciągłe odwlekanie sprawy i błąkanie się jej po różnych instancjach. Widocznie nikt nie miał odwagi wziąść pełnej odpowiedzialności za śmierć dwóch ludzi.

Nagle przed kilku dniami gubernator stanu Massachusetts zakończył swój długi namysł, odmawiając skazanym łaski. Stracenie ich naznaczono na dzień 10 sierpnia.

Nie ustała agitacja za uratowaniem skazanych. Komitet obrony Sacco i Vanzettiego ogłosił gwałtowne oświadczenie przeciw decyzji gubernatora Fullera, zwracając się do opinji publicznej z prośbą o poparcie.

Wiadomość o tem wywołała gromy protestów opinji światowej.

Nawet prasa faszystowska, a z nią Mussolini zaprotestowała przeciw „Justizmordowi" rodaków. Cały świat robotniczy stanął w obronie Sacca i Vanzettiego. Ale nietylko i to, szerokie sfery kulturalne a między nimi francuska Liga dla obrony praw człowieka — a także i nasza rodaczka p. Curie - Skłodowska odczuły decyzję gubernatora jako zamach na elementarne poczucie sprawiedliwości.

Z drugiej strony należy potępić działanie kół bardziej gorętszych obrońców obu Włochów. Przecież nie bombami i aktami teroru, jak doniosły ostatnie wiadomości, nie uwolni się skazanych Przeciwnikom kary śmierci musi chyba zależe na tem, aby nie plamić swego sztandaru nową krwią. Przecież nie po to demonstrują przeciw karze śmierci, aby innym być przyczyną tej śmierci

Koła bardziej gorętsze w obronie Sacca i Vanzettiego powinny mieć zaufanie, że mimo wszystkiego sprawiedliwość amerykańska nie popełni Justizmordu. Przecież czynnik, który decyduje w tych sprawach wyszedł z ludu amerykańskiego, najbardziej demokratycznego na świecie. Jak się też w ostatniej chwili dowiadujemy, wykonanie wyroku zostało odroczone, odroczenie to przypuszczalnie będzie tylko etapem do uwolnienia skazanych.

Sacco i Vanzetti przed egzekucją.

Karabiny chronią więzienie, w którem znajdują się skazani.

Londyn. Agencja Reutera donosi z Bostonu: Spodziewają sie tam jeszcze nowego zwrotu w sprawie Sacco i Vanzettiego. Przypuszczenia opierają się na oświadczeniu gubernatora gotowości rozpatrzenia wniosków obrony o wstrzymanie ekzekucji. Oznajmiono równocześnie, że rada wykonawcza odbyła posiedzenie we środę zamiast we czwartek. Rada ma wypowiedzieć swoją opinję w sprawie ewentualnego ułaskawienia skazanych po zapoznaniu się ze stanowiskiem gubernatora.

Boston. Przed więzieniem, gdzie znajdują się Sacco i Vanzetti ustawiono karabiny maszynowe i silne oddziały straży policyjnej. Plac przed wiezieniem oświetlono reflektorami. Do gmachu wpuszczane są wyłącznie osoby, mogące się wykazać specjalnemi pozwoleniami. Adwokatowi, który przedstawił skazańcom projekt nowej prośby o odroczenie ekzekucji Sacco powiedział: krzyżują mnie już 7 lat, mam tego dość, natomiast Vanzetti okazał zadowolenie z tego powodu.

Amerykańskie przedstawicielstwa otrzymały ochronę policji.

Warszawa. Od środy godziny 12-ej w nocy, poselstwo amerykańskie, konsulat, oraz prywatne mieszkania członków poselstwa otrzymały ochronę policji, złożoną z uzbrojonych w karabiny posterunkowych, przodownika i kilku wywiadowców. Zarządzenie to ma na celu przeciwdziałanie ewentualnym demonstracjom grup manifestujących w obronie skazanych Sacco i Vanzettiego.

Wiedeń. We wtorek silne oddziały policji obsadziły gmach poselstwa amerykańskiego i generalnego konsulatu amerykańskiego oraz dom, w którym mieszka poseł amerykański w celu ochronienia go przed ewentualnemi demonstracjami.

Mussolini wstawił się za Sacco i Vanzettim.

Rzym. Mussolini udzielił odpowiedzi na skierowaną do niego prośbę ojca Sacco o interwencję i wstawiennictwo w sprawie jego syna. Dyktator Włoch oświadczył wyraźnie i kategorycznie, że uczynił wszystko, co było możliwe w granicach prawa międzynarodowego, aby przeszkodzić wykonaniu egzekucji i wyjednać cofnięcie wyroku.

Kat, który miał stracić skazanych — uciekł.

Nowy Jork. Wielkie poruszenie wywołał tu fakt tajemniczego zniknięcia kata, który był przeznaczony do dokonania egzekucji na obu skazanych Sacco i Vanzettim. Uchodzi tu za prawdopodobne, że kat pod wpływem pogróżek zląkł się aktów zemsty, któreby go ze strony anarchistów niewątpliwie czekały w razie, gdyby przyłożył rękę do stracenia Sacco i Vanzettiego.

Na miejsce kata zgłosiło się szereg ochotników, którzy gotowi są go zastąpić.

Przygotowanie do egzekucji.

Boston. Sąd najwyższy rozpatrywał na sesji sprawę dwóch włoskich anarchistów Sacco Vanzetti'ego i po dłuższej rozprawie odrzucił wniosek obrony o zastosowanie względem skazanych prawa osobistej nietykalności. Wobec tego orzeczenia wyrok będzie wykonany bez zwłoki.

Boston. W uzupełnieniu wiadomości o odrzuceniu przez sąd najwyższy Stanu Nowy Jork petycji adwokatów Sacco i Vanzetti'ego, donoszą, iż adwokaci wzmiankowani w przemówieniach, trwających półtory godziny usiłowali przekonać Sąd Najwyższy o stronniczości sędziego, który sądził sprawę Sacco i Vanzetti'ego. Sąd Najwyższy uznał, że niema podstaw do zawieszenia wyroku śmierci. Sacco i Vanzetti kontynują głodówkę.

Nowy Jork. Wbrew wszelkim pogłoskom o rzekomo zamierzonem ułaskawieniu Sacco i Vanzetti'ego oświadczył gubernator Fuller, że wyniki śledztwa przeprowadzonego przez komisję i jej opinja są obowiązujące i ostateczne. Władze przystąpiły już do przygotowania egzekucji. Kat przybył już na miejsce i czyni przygotowania wyroku.

W sprawie Sacco i Vanzetti należy oczekiwić nowego zwrotu.

Londyn. Donoszą tu z Bostonu: Spodziewają się tam jeszcze nowego zwrotu w sprawie Sacco i Vanzettiego. Przypuszczenia opierają się na oświadczeniu gubernatora gotowości rozpatrzenia wniosku obrony o wstrzymaniu egzekucji. Oznajmiono równocześnie, że Rada wykonawcza odbyła posiedzenie w środę zamiast w czwartek. Rada ma wypowiedzieć swoją opinję w sprawie ewentualnego ułaskawienia skazanych po zapoznaniu się ze stanowiskiem gubernatora.

Sacco i Vanzetti ocaleni od śmierci.

Berlin. Donoszą z New Yorku: Sacco i Vanzetti zostali z celi śmiertelnej przeprowadzeni do innej celi. Obaj okropnie osłabli z powodu strajku głodowego. Odłożenie wykonania wyroku nastąpiło po kilkugodzinnych obradach w których brali udział byli prokuratorzy państwa.

Odłożenie wykonania wyroku wywołało w całej Ameryce olbrzymią sensację. Gazety podają długostronne wiadomości o tym wypadku. W różnych miejscowościach doszło do nowych demonstracyj, które jednakże zdołano prędko stłumić. Poczyniono masowe aresztowania. Jak słychać miał Mussolini wstawić za Sacco i Vanzettim. Również senator Borah dołączył się do wniosku o złagodzenie wyroku dla Sacco i Vanzettiego.

W sprawie Sacco i Vanzetti nie nastąpiło ułaskawienie tylko odroczenie

Londyn. 11. 8. Dziś od wczesnego rana olbrzymią sensację wywołała wiadomość, że wykonanie wyroku na Sacco i Vanzettim zostało znowu odłożone. Początkowo wiadomości stwierdzały, że odroczenie jestbezterminowe i że równa się to wycofaniu wyroku. Później dopiero nadeszły konkretne informacje, stwierdzające, że wykonanie odłożono na dni dwanaście, tj. do dnia 22. 8. b

Reichswehra propaguje monarchizm.

Towarzystwo „Phoebus" otrzymywało fundusze na filmową propagandę monarchistyczną Luksusowe mieszkanie dla przyjaciółki pośrednika.

Berlin, 9. 8. Sensacyjne rewelacje prasy demokratycznej o subwencjach udzielanych z tajnych funduszów Ministerstwa Reichswehy niemieckiemu przedsiębiorstwu filmowemu „Phoebus" wywołały tu wielkie wrażenie.

W opowiedzi na wczorajsze zaprzeczenie Ministerstwa Reichswehry „Berliner Tageblatt" ogłasza dziś niezwykle ciekawe i wysoce kompromitujące szczegóły, dotyczące praktyk subwencyjnych Ministerstwa Reichswehry. Według obliczeń dziennika przedsiębiorstwo filmowe „Phoebus" otrzymało od Ministerstwa Reichswehry ogółem około 8 miljonów marek subwencji, udzielonych w formie kredytów za pośrednictwem banków. Ostatnią ratę, w wysokości 3 miljonów marek, wpłaciła przedsiębiorstwu „Phoebus" Deutsche Giro Centrale, po otrzymaniu poręki byłego kanclerza Rzeszy Luthera, b. ministra Finansów Reinholda i ministra Reichswehry Gesslera oraz admirała Zenkera. Przedtem już przedsiębiorstwo „Phoebus" otrzymało półtora miljona marek kredytu od berlińskiego Banku Związkowego. „Berliner Tageblatt" obiecuje, że w czasie zapowiedzianej w parlamencie niemieckim dyskusji nad aferą subwencyjną, wykryte zostaną dalsze niesłychanie kompromitujące szczegóły w sprawie gospodarki funduszami subwencyjnemi Ministerstwa Reichswehry. Dziennik przytacza jako jeden z przykładów praktyk Ministerstwa Reichswehry aferę kapitana marynarki Lohmana, który występował w roli pośrednika i fikcyjnego kontrahenta przy tranzakcjach kredytowych z przedsiębiorstwem „Phoebus", wzamian za co miał pobierać od towarzystwa wysokie wynagrodzenie pieniężne. W związku z tem towarzystwo „Phoebus" za pośrednictwem towarzystwa okrętowego „Navis", na czele którego stoi kpt. Lohman, miało zakupić za sumę 900 tysięcy marek dom w Berlinie i urządzić w nim luksusowe mieszkanie dla przyjaciółki kpt. Lohmana, emigrantki rosyjskiej Ekimowej. W dalszym ciagu dziennik zwraca uwagę parlamentu na fakt, że towarzystwo okrętowe „Navis" i „Trajag" pobierały również subwencje z tajnych funduszów Ministerstwa Reichswehry. We wszystkich tych tranzakcjach subwencyjnych — oświadcza Berliner Tageblatt — Ministerstwu Reichswehry chodziło o propagandę wojny odwetowej i powrotu Hohenzollernów.



W. Sieroszewski

za całokształt działalności literackiej otrzymał niedawno nagrodę literacką Warszawy

Krótkie wiadomości telegraficzne

W miejscowości Wugarda, na Pomorzu niemieckiem, zaszedł straszny wypadek porażenia prądem elektrycznym. W obrębie wspomnianego miasteczka naprawiano instalację elektryczną. Przejeżdżający szosą na rowerach bracia Poetzel, zrzuceni zostali siłą prądu, wydobywającego się z leżącego na ziemi nieizolowanego drutu, z rowerów. Jednemu z braci udało się wstać i pospieszyć na ratunek drugiemu, który padłszy na drut, został porażony prądem. Przy próbie wyciągnięcia go, spieszący z pomocą brat uległ również śmiertelnemu porażeniu.

*

We wtorek rano, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, nastąpił wielki wybuch w magazynach niemiecko-włoskiej fabryki ogni sztucznych. Siła wybuchu była tak wielka, że z okolicznych fabryk i domów dachy zostały zerwane, a urządzenia wewnętrzne zniszczone. Betonowe ściany fortu, w których mieściły się magazyny, zostały zdruzgotane. Grubość ścian wynosiła 1 i pół metra. Ofiarą wybuchu padła jedna osoba, a 7 zostało ciężko rannych.

*

W Chamonix odbyło się wczoraj w obecności ministra robót publicznych Tardieu uroczyste otwarcie kolei górskiej na Mont Blanc. Budowa tej kolei trwała lat 17. Oficjalne śniadanie zgromadziło uczestników uroczystości w hotelu położonym na wysokości 2664 m.

*

Osadzeni w więzieniu kowieńskim więźniowie polityczni Polacy Bujwid i Nowicki ogłosili głodówkę, żądając rozmowy z prokuratorem. Więźniowie ci są od dłuższego czasu więzieni, prześladowani wymyślnemi szykanami, nie otrzymali zaś jeszcze aktu oskarżenia.



LEON DAUDET

przywódca rojalistów francuskich, uwoiniony w sensacyjny sposób z więzienia

Gniazdo Sokole

które by nie wzięło udziału w Zlocie

DZIELNICY POMORSKIEJ

w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br. w Grudziądzu **nie godne szczytnej nazwy „Sokoła"**

Nawet Turcy święcą niedziele.

Konstantynopol. Rząd turecki wydał rozporządzenie, według którego ze względów praktycznych za dzień odpoczynku uznana będzie niedziela, zamiast dotychczasowego piątku.

Jak przedstawia sobie feljetonista „Figara" podróż transatlantycką za lat 40.

Feljetonista paryskiego Figara pisze, że otrzymał od wnuczki swej list, datowany dnia 5 lipca 1967 r. List ten ma brzmieć, jak następuje:

Drogi dziadziu! Miałam podróż bardzo przyjemną, a ponieważ pytasz, jak się czuję, odpowiem ci jednem słowem: Doskonale!

O godz. 8 z rana wyjechałam z Nowego Jorku hydroplanem „Colonel Lindbergh" o sile 30.000 koni parowych, który może przewieźć 120 podróżnych. Samolot ten trzyma się mocno w powietrzu i nie trzęsie, nawet odrywając się od ziemi. Wzbija się w powietrze niemal pionowo. Towarzystwo miałam bardzo miłe. Jechał wnuk Mussoliniego, poseł szwajcarski przy cesarskim dworze rosyjskim i inni. Ani chwili nie nudziłam się, na co zresztą nie było czasu. Po upływie 24 godzin i 10 minut od chwili opuszczenia Nowego Jorku byłam już w Paryżu.

Jak wiesz na drodze przez ocean istnieją trzy wyspy pływające, na których zatrzymują się statki powietrzne. Pierwsza w odległości 800 kilom. od Nowego Jorku, druga na środku Oceanu, a trzecia niedaleko wybrzeży Irlandji. Na pierwszej wybudowano restaurację pod postacią pięknej willi amerykańskiej. Można się tam napić kawy, a orkiestra jest tam wcale nie gorsza, niż u Commodore'a w Nowym Jorku, gdzie tańczę co tydzień z przyjaciółmi, przybywającymi w tym celu z Honolulu. Samolot tymczasem nabiera benzyny wprost z okrętu cysterny, a nie jak przedtem, z brzydkich zbiorników, pokrytych reklamami, które tak szpeciły krajobraz morski.

O godz. 7 wieczorem obiadowaliśmy na wyspie środkowej, a dziś z rana, po przespaniu się w doskonale urządzonych kabinach, przy usypiającym szumie motorów, przelecieliśmy nad pomnikiem Byrda u Ver sur Mer, a w dziesięć minut później wylądowaliśmy przed pałacem Trocadero.

Muszę jednak zaznaczyć, że na przyszły raz nie pojadę już „Colonelem Lindberghiem", który pomimo wszelkich wygód jest już modelem przestarzałym. Samoloty nowego typu są daleko większe, mają towarzystwo liczniejsze i odbywają podróż jeszcze prędzej.

A niech dziadzio nie przygotowuje na moje przyjęcie papierosów, cocktailów i koniaku, bo wszystko to w najlepszym gatunku przywiozłam z sobą."

Tak przedstawia sobie feletonista „Figara" podróż swej wnuczki z Nowego Jorku do Paryża, za lat czterdzieści.

5)

Miłość i Duma

Nowela **Pawła Morgana.**

(Przekład z angielskiego)

Panna Worthington nie miała bynajmniej zamiaru odrzucać partji, której korzyści umiała ocenić, wiedziała też, że to małżeństwo ocali ojca.

— Zrobię, co zechcesz, ojcze — odrzekła wahająco — tylko widzisz tak mało znam lorda Harcourt.

— Cóż to szkodzi? Czy chciałabyś, żeby przez lat kilka wdychał do ciebie? Wiesz, że niema tego zwyczaju w naszej sferze.

— Wiem, ale chciałabym poznać go lepiej, zanim mu oddam rękę.

Jeżeli masz wstręt do lorda Harcourt, to nie będę cię zmuszał. Ty jesteś moim najdroższym skarbem, moją dumą i chlubą, przez ciebie podniesie się nasza rodzina. Nie odziedziczysz po mnie tytułu, ani majątku, niestety! Smutno to wyznać, ale jestem biedny, bardzo biedne moje dziecko.

Alicja nigdy jeszcze nie widziała ojca tak wzruszonego. Chłodne jej serce drgnęło; postanowiła uczynić ofiarę.

— Spełnię twoje życzenie, ojcze — rzekła po chwili.

— Dziękuję ci, moja pieszczotko — zawołał baronet — dobre z ciebie dziecko. Jeżeli pragnę tego małżeństwa, to głównie przez wzgląd na ciebie; nie zniosłbym, żebyś była pozbawiona wygód, do których przywykłaś. Wielki ciężar spadł mi z serca. Idź teraz najdroższa i poproś tu ciotkę.

Hrabiny Raven i Sir Artura nie łączyło zbyt silne uczucie braterskiej miłości, tem większa zatem panowała między niemi uprzejmość.

— Powiedz mi, co się stało, Arturze? — zapytała lady Raven wchodząc do pokoju — Alicja tak mnie przestraszyła.

— Jestem ci bardzo wdzięczny za twoją życzliwość, Małgorzato, ale tym razem nie mam złych wiadomości; owszem wygrałem pięćset funtów gotówką. Przegrałem wprawdzie dwa tysiące do Bulkera, ale to dobry chłopak, dopisał tę sumę do dawniejszych długów i obiecał czekać aż mu wszystko zapłacę. Te pięćset funtów może mi wystarczą do ślubu Alicji. Chciałem ci właśnie podziękować, Małgorzato, żeś tak prędko skłoniła ją do tego małżeństwa. Czy powiedziałaś jej wszystko?

— Niezupełnie, wtajemniczyłam ją jednak o tyle w stan twoich interesów, że zrozumiała konieczność tego kroku. Alicja ma bardzo wiele rozsądku, ale był już czas pomówić z nią poważnie; kto wie, czyby była się zakochała w Hugonie Carleton.

— Co znowu! Lubi go jak brata.

— Prawda, ale on ją kocha i może potrafiłby z czasem rozdmuchać iskrę braterskiego przywiązania w płomień miłości, a wtedy wszystkoby przepadło. W porę zapobiegliśmy temu.

— Raz jeszcze dziękuję ci, Małgorzato, chociaż, zdaje mi się, że twoje obawy o Hugona były przesadzone. Alicja nie zgodziłaby się na podrzędne stanowisko.

— Serce Alicji jeszcze nie przemówiło, dlatego więc duma przeważa u niej nad innemi uczuciami. Gdyby się kiedy zakochała, wierz mi, miłość zwyciężyłaby wszystko.

III.

W gorący wieczór czerwcowy, wytworne pojazdy przez kilka godzin zajeżdżały przed dom Sir Artura, rzęsiście oświecony. Okna były otwarte, ale aksamitne i koronkowe firanki kryły przed oczami ciekawych wspaniały obraz balu.

Była to stara historja — zrujnowany pan wyrzucał tysiące dla ugoszczenia ludzi, o których nie dbał wcale. Arystokratyczny świat skwapliwie stawił się na wezwanie, obmawiając gospodarza w nielitościwy sposób, choć ten gospodarz miał wymówkę, której nie mają inni marnotrawcy: ten bal był ostatnią jego stawką.

Lord Harcourt Vernon, lubo zachwycony pięknością panny Worthington, dotąd się jednak nie oświadczył; należało przyspieszyć tę chwilę, dać mu sposobność do tego, a najłatwiej mogło się to stać na balu, kiedy młodzieńca rozmarzy muzyka, upoi zapach kwiatów, oczaruje piękność tancerki.

Wśród tłumu wieszczek, rybaczek, kasztelanek, wieśniaczek i różnych alegorycznych postaci, Alicja królowała urodą, majestatycznym jej kiem i bogactwem kostjumu. Wszyscy mężczyźni głośno przyznali jej palmę piękności, ale nikt nie był tak zachwycony jak lord Harcourt, który nie odstępował ani na chwilę uroczej Medory.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głos francuski o Wniebowzięciu Najśw. Panny a Polska.

Zestawienie niniejsze jest prostym tylko dokumentem informacyjnym, lecz nie brak mu, jak sądzimy, siły i wiele daje ono do myślenia.

Hierarchja katolicka została pod koniec X wieku zaprowadzona i zorganizowana w Polsce pod opieką Wniebowzięcia Najśw. Panny, gdyż pierwszy kościół katedralny w Polsce, Katedra Poznańska, został ufundowany pod tem wezwaniem. Otóż Polska z kolei rzeczy nawróciła Litwę, a ponieważ jedność organizacji hierarchicznej została zatrzymana nad obiema krajami przez prymasostwo arcybiskupów Gnieźnieńsko-Poznańskich, którzy przez czas długi byli jedynymi arcybiskupami na Polskę i Litwę, zdaje się być rzeczą jasną, że uchrześcijanienie Litwy staje pod tem samem hasłem co i zaprowadzenie chrześcijaństwa w samej Polsce. I rzeczywiście, Litwa, jak Polska, stała się dziwnie silnem ogniskiem gorącego i wiernego nabożeństwa Maryjnego.

A dalej Polska, położona w granicach Wschodu i Zachodu, od zarania swej historji weszła w stosunki historyczne z Kościołem Wschodnim na Rusi. Przez czas długi Kościół ten wahał się między schyzmą zupełną, a pewnem porozumieniem z Rzymem i podporządkowaniem mu się. Otóż Polska, gdy stała się władczynią tego kraju, po części już od XIV wieku (w b. Galicji wschodniej), a później w całej niemal jego rozciągłości (łącznie z Litwą), doprowadziła Kościół ruski (Cerkiew ruską) do zupełnej i wyraźnej unji ze Stolicą Świętą, unji, w obronie której tylu bohaterskich męczenników miało paść później. Galicja wschodnia zaś, to również kraj wybitnie Maryjny. Stało się, że tu, we Lwowie, przed Najśw. Panną Łaskawą, czczoną tam w łacińskiej katedrze, król Jan Kazimierz uroczystym ślubem poświęcił Polskę Marji w r. 1656, idąc w tem za radą papieża Aleksandra II. Co więcej, od niepamiętnych czasów Cerkiew wschodnia, ktora również istniała we Lwowie, jako też i na innych ziemiach Polski, jakieśmy to właśnie zaznaczyli, była bardzo oddaną czci Wniebowzięcia Najśw. Panny, które wschodni chrześcijanie nazywają Upieniem. Św. Góra Atos jest Wniebowzięciu niejako specjalnie oddaną w pieczę: wiele kościołów i soborów katedralnych (między innymi w Moskwie) jest temuż wezwaniu poświęconych, tak na Rusi, jak i w Rosji, a wiadomem jest, że to cesarz bizantyński zajął się pierwszy faktem Wniebowzięcia, a inny znów cesarz wschodni ustanowił to święto na dzień 15 sierpnia.

W ten więc sposób, choć Polska przez swe własne chrześcijańskie początki była poświęcona szczególniejszej czci względem Wniebowzięcia, znajdowała się ona ponadto w kontakcie z krajami o innych obrządkach, które jednak podobne żywiły nabożeństwo względem Matki Boga. Wpływ wschodniej Ikonografji Maryjnej był prawie, że wyłączny, a w każdym razie przemożny w Polsce, a podobnie jakieśmy pokrótce widzieli, że Polska stała się niejako instrumentem unji kościelnej ruskiej (Brzeskiej), to można również, bez zbytniej śmiałości, podciągnąć to dzieło zjednoczenia, podobnie jak sprawę uchrześcijanienia Litwy, pod berło Matki Bożej uczczonej w Jej Wniebowzięciu.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Zauważyliśmy właśnie, że to we Lwowie Marja Królową kraju ogłoszona została, tak jakby dla umyślnego potwierdzenia Misji Polskiej między Wschodem a Zachodem. Otóż Lwów nie jest tylko punktem stycznym między obrządkiem grecko-ruskim i łacińskim. Jest on jeszcze stolicą starodawną kolonji ormiańskiej, usadowionej w Polsce od bardzo dawna.

Jak wszystkie kolonje cudzoziemców na obszarach dawnych prowincyj polsko-litewskich, kolonja ta ormiańska cieszyła się zupełną swobodą gminną i narodową i zwierzchnik jej jedynie odpowiadał przed administracją królewską. Kolonja ta mogła więc sprowadzić wraz z sobą i swoje duchowieństwo i pobudować swoje kościoły monofizyckie. Lecz wzięta w prąd wielkiej siły asymilacji polskiej i ona również pośpieszy z czasem przyłączyć się do dzieła zjednoczenia z Rzymem, które się dla niej staje rzeczywistością z początkiem XVII-go wieku. W ten sposób powstało ormiańsko-katolickie arcybiskupstwo we Lwowie.

Z pośród wszystkich kościołów wschodnich, kościół ormiański był najbardziej oddany wierze we Wniebowzięcie i nabożeństwo względem tego przywileju Matki Bożej. Dowiódł tego, gdy, będąc częściowo zgromadzonym na narodowym soborze, zebranym na życzenie Papieża, w Sis w Armenji mniejszej w r. 1324, ogłosił Wniebowzięcie za dogmat wiary, przykład, który został później naśladowany przez kościół t. zw. prawosławny w 1672 roku na soborze Jerozolimskim, zebranym przeciw kalwinizmowi (patrz o tem Mansi, Sobory XXV. 1185 seq.)

Nie ulega wątpliwości, że gorące nabożeństwo względem Najśw. Panny Wniebowziętej rozeszło się w Polsce i przez ten kościół ormiański również i że w ten sposób połączyło się ono w jeden kwiat czci Maryjnej w Polsce w owej chwili, gdy polski kościół ormiański stawał się ostatecznie katolickim.

Lecz i w Polsce samej t. j. w samem sercu krajów polskich wyłącznie Akademja czyli Studjum Generalne Krakowskie (Uniwersytet Jagielloński), ufundowany w 1364 r. i na nowo zorganizowany na początku XV wieku na mocy testamentu pobożnej królowej Jadwigi, która zaprowadziła chrześcijaństwo na Litwie, zobowiązał swych profesorów i doktorów św. teologji do składania specjalnej przysięgi że będą bronić wiary w Niepokalane Poczęcie i we Wniebowzięcie Marji-Dziewicy. W samej rzeczy wiara w Niepokalane Poczęcie posiada swoją specjalną historję w Polsce, wcale nie pozbawioną ciekawych rysów, historję która jest ściśle złączona z całem tem środowiskiem „Maryjnej kultury", jaką jest Polska, a więc połączona tem samem również z uczczeniem Wniebowzięcia.

Nie będziemy tu spisywali katalogu katedralnych kościołów polskich (jak n. p. Płock i Kielce), oraz kolegiat i innych świątyń w Polsce, które są poświęcone Wniebowzięciu Wystarczy nam zauważyć, że arcydzieło rzeźby średniowiecznej w Polsce i całej pierwotnej sztuki religijnej polskiej, arcydzieło, które jest jednem z największych klejnotów Polski, wogóle, to olbrzymi tryptyk Wita Stwosza u Panny Marji w Krakowie, który właśnie Wniebowzięcie przedstawia. Możnaby rzeczywiście powiedzieć, że to pod hasłem wniebowzięcia (XV w.) wkracza Polska w dzieje nowożytne i przygotowuje się do wytrzymania kryzysu sprowadzonego przez reformację protestancką.

A wreszcie w dn. 15 sierpnia 1920 r. w święto Wniebowzięcia, bardzo specjalnie w Polsce obchodzonego, Warszawa nagle jest uwolnioną od nawały bolszewickiej, a Polska odradzająca się ostatecznie zmartwychwstaje. Fakt ten spodobało się wielu nazwać „Cudem Wisły", aby go upodobnić do „Cudu nad Marną".

Rzecz to tak pewna, że powstał w Polsce ruch, aby zaprosić rząd Polski do oficjalnego wystąpienia z prośbą do Stolicy Apostolskiej o dogmatyczną definicję Wniebowzięcia; rząd nie był temu przeciwny. Krok taki stanowiłby jakby ex-vote wdzięczności polskiej, dodane do innych podań i próśb świata chrześcijańskiego w tej materji. Godnem jest zaznaczenia, że Episkopat i rząd polski pierwsi poprosili w XVIII-ym wieku o zaprowadzenie święta Serca Jezusowego i że to święto zostało najpierw dozwolone dla Polski, że to więc jakby z Polski rozeszło się na cały Kościół. Jeśli na drogach nowożytnej swej formy nabożeństwo do Serca Jezusowego mogło się narodzić niejako oficjalnie w Polsce, podobno zjawisko mogłoby się powtórzyć i dla czci Wniebowzięcia.

Bo też Serce Jezusa i Wniebowzięcie odpowiadają w szczególniejszy sposób duchowym potrzebom chwili obecnej. A Polska przez swe zmartwychwstanie w naszych czasach winna mieć, zda się, specjalną ufność ku pierwszemu, a rozprzestrzenić wiarę w drugie. Mogło więc się zdarzyć, że jedno i drugie, t. j. cześć Serca Jezusowego i wiara we Wniebowzięcie zakorzeniły się specjalnym węzłem w łonie narodu, który był przeznaczony na śmierć i zmartwychwstanie, narodu, który nigdy nie chciał dać się zamknąć w grobie, i który zawsze głosił pewność w swe zmartwychwstanie i prawo do niego.

Tajemnica Wniebowzięcia jest to tajemnica pierwszego urzeczywistnienia pełnych obietnic Chrystusowych. Zmartwychwstały Pan, co w niebo wstąpił, obiecał nam pozagrobową, jak Jego własna, nieśmiertelność cielesną i duchową.

Czyż nie wypadało Mu urzeczywistnić tego poraz pierwszy na Marji, której grzech został zwyciężon i która miała „zdeptać głowę węża"? Na Niej, Matce Łaski, która miała się stać również Matką Zmartwychwstania.

Nam wydaje się doprawdy opatrznościowem że naród, kiedyś przeznaczony na śmierć krwawą i straszną, jak to było z Polską, był od zarania swego istnienia, poświęcony służbie Wniebowzięcia. Że „Wniebowzięta" staje się jego Królową i dozwoliła niejako na krótko utracić mu koronę władztwa, aby zachować ją dla siebie wyłącznie, podczas lat niewoli, pielgrzymstwa obcego, panowania i politycznej śmierci; że natchnęła wielkiego Papieża Piusa X do zaprowadzenia w sposób iście proroczy święta „Marji Królowej Polski", w chwili, gdy nic nie dozwala przewidzieć spełnienia zawartej w niem zapowiedzi; że Ona wreszcie zechciała uratować swój lud odradzający się w sam dzień, poświęcony uczczeniu tej właśnie tajemnicy. Jest to doprawdy dostatecznym powodem do głębszego rozważania, a także do spoglądania na dzieje narodów, jako symboliczną jakąś liturgję i tajemnicze głoszenie prawd wiary.

Dodajmy dla zakończenia tego skorowidza, że najstarszy jakoby dokument ikonograficzny który posiada z niezbicie udowodnionym wyobrażeniem Wniebowzięcia, dokument, który niektórzy autorowie odnoszą aż do VI wieku, znajduje się w Polsce, w galerji pewnej prywatnej bibljoteki. Jest to krzyż napierstny, czyli encolpium, pochodzenia prawdopodobnie rzymskiego, który roztwiera się na kształt relikwiarza, aby pokazać drugi krzyż w nim zawarty ze szkła „cloisonne", na którym wyraźnie rysuje się Wniebowzięcie Marji. (Patrz o tem Dom Cabrol, dict. d'arch. et. de liturgie.)

Tyle ów głos zagraniczny.

* * *

Powyższa notatka jest tłomaczeniem z francuskiego. Oryginał tego artykułu ukazał się w paryskim miesięczniku „L'Assomption" (dyrektor ks. kan. Broussele, księgarnia Téqui, 82 rue Bonaparte), specjalnie poświęconym sprawom maryjnym w historji, liturgji i sztuce," aby, — jak mówi podtytuł — rozprzestrzeniać nabożeństwo do chwalebnego Wniebowzięcia Najśw. Panny.

Wypada poczynić tutaj dwa sprostowania. Najpierw ten kościół Polski, pierwotnej, poświęcony Wniebowzięciu, to nie katedra poznańska, ale gnieźnieńska. Aczkolwiek nie była pierwszą katedrą w Polsce, nie mniej stała się głową innych. Tak więc choć nazwa podana została mylnie, argument zostaje ten sam. Organizacja Kościoła w Polsce pierwotnej rozwija się pod cieniem Wniebowzięcia Najśw. Panny, gnieźnieńskiej katedry, która tej organizacji przewodzi, a sama poświęcona jest czci Wniebowzięcia. Po drugie jest anachronizmem mówić o archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, gdy się mówi o dawnej Polsce. Obie stolice biskupie były wówczas odrębne: arcybiskupstwo gnieźnieńskie i biskupstwo poznańskie. Ale pozostawiając Poznań w spokoju, argument zwierzchności metropolji gnieźnieńskiej nad Litwą ówczesną pozostaje ten sam.

Wypada również dodać, że mówiąc o definicji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny przez Ormian w r. 1342 autor niniejszego szkicu opierał się na niemieckiej encyklopedji kościelnej (katolickiej). Co zaś do przysięgi profesorów i doktorów krakowskich, że będą bronić wiary w Wniebowzięcie — nie mógł on później sprawdzić tego twierdzenia, Ustęp o encolpium z wyobrażeniem Wniebowzięcia został wyjęty z miejsca jakie zajmuje w artykule i umieszczony na końcu. Autor ma tu na myśli pewną pamiątkę, zachowaną w galerji Gołuchowskiego zamku i opiera się wyłącznie na zdaniu uczonego Benedykta Dom. Cabrol. Ten zaś podaje w swym słowniku archeologicznym podobiznę owego zabytku.

Notatka niniejsza wyszła w „Assomption" w r. 1924, str. 184 i następne. Analogiczne nieco wywody znajdują się pokrótce w czasopiśmie paryskiem „Les Nouvelles Religieuses" za listopad 1924 r.



S. Milivoi Jovanowic
Nowy poseł Jugosławji w Warszawie

Radjo jako strach na wróble.

Pewien ogrodnik w Wirtembergji wpadł na pomysł, aby swój sad wiśniowy, pełen pięknych, dojrzewających na drzewach owoców, zabezpieczyć od wróbli za pomocą radja. W tym celu między gałęziami ukrył on głośnik i połączył go z działającym aparatem radjowym. Podstęp udał się znakomicie. Żarłoczne ptaki nie zainteresowały się odczytami z dziedziny rolnictwa, lekcją esperanta, transmisją z Sawoy'u, przeciwnie, przerażone dziwnemi dźwiękami, omijają zdaleka niegościnny ogród, ku uciesze pomysłowego sadownika.

Sprawa „numerus clausus"

Dla żydów droga stoi otworem. — Uniwersytety polskie będą zmuszone ograniczać przyjmowanie młodzieży polskiej

Komisja rzeczoznawców przy komitecie politycznym rady ministrów na sesji czerwcowej powzięła między in nemi uchwały następujące:

— „W sprawie numerus clausus komisja uważa, że przy przyjmowaniu studentów do wyższych zakładów naukowych nie należy kierować się względami narodowemi lub wyznaniowemi i że należy wydać zarządzenie odpowiednie, wprowadzające te zasady w życie.

Należy przytem wydać je w takim czasie aby zrealizowaniu ich w roku szkolnym 1927|28 nic nie stało na przeszkodzie.

W związku z tą uchwałą pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego okólnik do rektorów szkół akademickich przypomniał treść okólnika z dnia 20 września 1927 roku Nr. IV. SW.|9840|26, zaznaczając, że ograniczenie liczby przyjmowania studentów — winno odbywać się ściśle według art. 86 ustawy o szkołach akademickich i okólnika z dnia 25 września 1925 r. Nr. 10370—IV.|25' stwierdzającego, że przewidziane ustawą ograniczenie przyjęć nie powinno być uważane za ograniczenie procentowe liczby przyjmowanych kandydatów poszczególnych narodowości lub wyznań. —



Minister Zalewski
kierownik naszej polityki zagranicznej, zaniemógł w ostatnim czasie.

Z Poznania na podbój Atlantyku

Poznański „Nowy Kurjer" podaje interesującą wiadomość, jakoby kapitan 3 pułku lotniczego w Poznaniu Kowalczyk zamierzał odbyć lot z Poznania do Le Bourget a stamtąd przez Ocean Atlantycki do Ameryki.

Finansowaniem tego przedsięwzięcia zająć się ma konsorcjum, złożone z grona polaków, przebywających w Ameryce z inicjatywy radnego m. Chicago p. Adamkiewicza, który w czasie wycieczki po Polsce porozumiał się z kapitanem Kowalczykiem i przyrzekł mu zdobyć potrzebne na ten cel fundusze w Ameryce.

Polityczne mowy przy otwarciu „Mostu Pokoju"

Nowy Jork. W czasie uroczystości otwarcia „Mostu Pokoju" łączącego miasto Buffalo w Stanach Zjednoczonych z Kanadą, wygłosił sekretarz spraw zagranicznych Kellog mowę, w której oświadczył, że prezydent Coolidge ku swemu ogromnemu żalowi nie mógł wziąć osobiście udziału. Tak Kellog jak i książe Walji, który również zabrał głos, dali wyraz pewności, że ów „Most Pokoju" wzmocni między Kanadą i Stanami Zjednoczonemi nietylko węzły komunikacji ale i węzły przyjacielskie. W tym samym duchu przemówił premjer angielski Baldwin. W uroczystości prócz tego brał udział wiceprezydent Stanow Zjednoczonych gen. Dawes i gubernator Stanu Nowego Jorku Smith. Generała Dawesa i księcia Walji powitała licznie zebrana publiczność burzliwą owacją.

Zamach na Kowerdę.

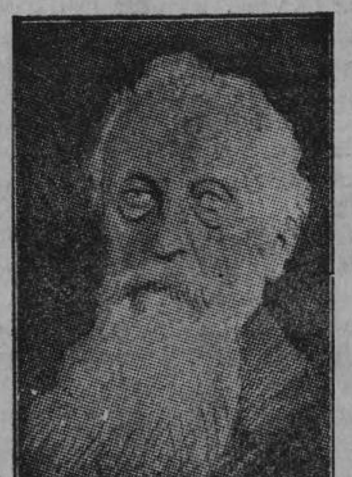
Warszawa, 10, 8. Rodzina Kowerdy w Wilnie otrzymała wiadomość od Borysa Kowerdy z Grudziądza, iż w pierwszy dzień po przybyciu do więzienia grudziądzkiego podczas przechadzki rannej jakiś żyd komunista uderzył go prętem żelaznym w głowę, raniąc go ciężko.

Judaszowskie srebrniki.

Tallin. Z odnalezionych przy zabitym komuniście Einerze dokumentów wynika, iż 200 osób w Estonji pobierało tak zwane „czerwone zasiłki". Większa część tych zasików przypada na członków partji komunistycznej. Były one wydawane za pokwitaniami imiennemi. Einer wydawał miesięcznie 200—400 tysięcy marek estońskich. Policja aresztowała 5 kobiet w związku z aferą szpiegowską na rzecz Sowietów.

Serdeczny przyjaciel Polski prof. dr med. A. Lumiere ofiarował stypendjum.

Warszawa. Wybitny uczony Francji a tak że serdeczny przyjaciel Polski, prof. dr. med. A. Lumière ofiarował stypendjum w kwocie 5 000 franków wraz ze zwrotem kosztów podróży dla młodego lekarza polskiego, na studja uzupełniające w uniwerstytecie paryskim. Stypendjum to zostało zatwierdzone przez polskie Ministerstwo Oświaty i przekazane wydziałowi lekarskiemu Uniwerstytetu Warszawskiego, który z koleji, jako kandydata do wspomnianego stypendjum wyznaczył dr. Marjana Grzybowskiego.



Aleksander Świętochowski
otrzymał nagrodę literacką miasta Łodzi

Zwolnienie gen. Włodzimierza Zagórskiego z więzienia.

Warszawa. W sobotę został gen. Zagórski zwolniony na wolną stopę z wojskowego więzienia śledczego w Wilnie na Antokolu. Decyzja zapadła na wniosek prokuratora wojskowego w porozumieniu z właściwym dowódcą. Odpis swej decyzji w tej mierze i nakaz zwolnienia przesłał wojskowy sąd okręgowy w Wilnie bezzwłocznie na ręce prokuratora wojskowego w Wilnie płk. Wełdycza, który decyzję tę wykonał i wypuszczenie gen. Zagórskiego z więzienia śledczego zarządził.

Opuszczenie przez gen. Zagórskiego murów więziennych w Wilnie nastąpiło w sobotę w Wilnie w godzinach rannych, poczem gen Zagórski odjechał niebawem do Warszawy, dokąd przybył tego samego dnia wieczorem. Jak już donosiliśmy, gen. Zagórski oskarżony jest o nadużycie przy udzielaniu dostaw firmie „Frankopol", nadmierne przekroczenia budżetu i nadmierne wydatki na stanowisku szefa departamentu lotnictwa ze szkodą dla Skarbu Państwa.

Akt oskarżenia nie został mu dotąd doręczony, jak jednak słychać ma to nastąpić w czasie najbliższym.

Nieszczęście kolejowe pod Radomskiem.

Dziś o godz. 2 m. 24 r. na stacji Radomsko szlaku Częstochowa—Piotrków wydarzył się wypadek kolejowy, który na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach. W chwili, gdy wyjeżdżał ze stacji pociąg towarowo-pospieszny na ostatnie dwa wagony osobowe wpadł manewrujący na stacji inny pociąg. — Wagony uległy częściowemu rozbiciu, ofiar jednakże w ludziach nie było, ponieważ ta część pociągu była pusta. Po półtora godzinnem spóźnieniu, pociąg wyruszył w dalszą drogę.

Przewartościowanie wartości.

(Refleksje na tle liturgji mszalnej z X niedzieli po Świątkach).

W świetnej galerji portretów ewangelicznych postaci jedno z pierwszych miejsc należy się faryzeuszowi i celnikowi. Chociaż bowiem barw i cieni dostarczyło artyście środowisko, które się już nie powtórzy, to przecież w portretach tych utrwalił on to, co stanowi właściwość typu. A typ jest nieśmiertelny, śmiertelny jest tylko człowiek.

Faryzeusze poumierali, ale Faryzeusz żyje po dziś dzień. Ten faryzeusz, co to wysunąwszy się na pierwszy w świętem miejscu plan, zainstalował się, jak to nazywa francuz, z całą swoją ważną personą tak, żeby nikomu nie było wątpliwem, czem on to jest. Za mało mu tego: żeby sobie przydać wielkości, na palcach stanął niejako i wsparłszy dłonie w boki, kołysze się chełpliwie w poczuciu przeogromnej swej wartości. I kiedy mu się zdaje, że wszystkich oczy są chyba w niego wlepione w zachwycie niemego podziwu, wszyscy ze wstrętem odwracają swój wrok od niego, widząc w nim uosobienie blichtru i blagi. Na wieki postać jego będzie symbolem obrzydzenia.

Dlaczego? Dlatego, ponieważ z pod narzuconego na prędce płaszcza urojonej królewskości wyzierają łachmany żebracze. Bo marna ta postać żyje tylko użebranym chlebem cudzego poklasku i konwencjonalnego podziwu. Gdyby nie tło, które stanowić mają dla niego płaszczący się pochlebcy i chwalcy, to blask jego cnót w tej chwili zgasłby marnie. On nawet z istnienia obok niego celnika potrafi uczynić dla siebie narzędzie rezonansu. I to jeszcze powiększa groteskowość jego położenia, że on nie tylko nie czuje i nie widzi całej ohydy i pustoty swej pozy, lecz przeciwnie, uważa, że tak, jak on o sobie, myślą wszyscy o nim.

Tymczasem zaledwie przebrzmiało ostatnie słowo jego samochwalczego popisu oratorskiego, a już był ogłoszony wyrok potępienia, odsłaniający całą bezpodstawność i nicość urojonej jego wielkości. „Odszedł celnik usprawiedliwiony do domu swego, a faryzeusz nie" (u św. Łukasza 18,14).

Jakże się tedy zmieniły role tych dwów ludzi. Bo ta zachodziła między nimi różnica, że gdy faryzeusz miał i zachował duszę chamską, celnik zdołał wnieść w nią to, co stanowi duszy ludzkiej patent szlachectwa, prawdę i pokorę, co zresztą na jedno wychodzi, bo pokora prawdą jest. Będąc zaś prawdą brzydzi się blagą i blichtrem, ucieka od kłamstwa i nie stroi się w cudze pióra... Nikim nie gardzi, nad nikogo się nie wynosi, a tylko na własnem zamiata podwórku, niczyjej nie piorąc bielizny, o własną dbając czystość.

Ten zaś, który widzi w skrytości i zna się na prawdziwych walorach życia ludzkiego, uniżającego się przed jego świętością i prawdą, rehabilituje z miejsca i świadectwo prawdziwej wartości mu wystawia, stwierdzając, że „odszedł usprawiedliwiony do domu swego".

Jakąż radością napawa świadomość, że właśnie Ewangelja, z taką niczem nie zrażoną czcią strzeżona przez Kościół, zawiera naukę, iż Ojciec nasz niebieski ma swój suwerenny i niezależny sąd o tem, co stanowi prawdziwą cenę życia ludzkiego. Świadomość ta daje pewność, że nie tylko nie idą na marne ciche łzy żalu i skruchy, lecz zniewalają Serce Boże do wspaniałomyślności względem człowieka. Świadomość ta daje nadzieję, że przyjdzie dzień, w którym zdarta będzie z twarzy obłudników tego świata maska kłamanej wielkości, a poniewierani, a zapoznawani, a pokrzywdzeni, a upośledzeni przez życie, ci, co zawsze jeno temi popychadłami musieli być, zajaśnieją jako gwiazdy na niebie. Świadomość ta w serce, udręczone widokiem i przeżyciami paradoksów życiowych, wlewa i wsącza ukojenie na myśl, że jest nad gwiazdami czynnik, który niezależnie od tak zwanych konjunktur wymierza i wymierzy sprawiedliwość. Świadomość ta sprawia, że już nikt nie potrzebuje wierzyć, czy myśleć tylko, że nie warto żyć, bo — warto, gdyż nawet z takiego losu życiowego, jakim był los celnika, Pan Bóg umie wykrzesać głęboki sens, byle „celnik" nie stroił się w togę faryzeuszowi przystojną, byle z życia swego nie uczynił kłamstwa.

I znowu na tej przypowieści ewangelicznej okazuje się po raz niewiadomo który, jakie to nauka Chrystusowa posiada sprawdziany sensprawdziwej, szczerej rzetelnej kultury, której dusza jest kultura duszy. Bo u faryzeusza nie było duszy, prześwietlonej pierwiastkami dobra, piękna i prawdy, a była tylko kultura techniczna, ta, co błyszczy i olśniewa i imponuje i w pozę się ustawia i rozpiera się i szumne na ustach ma słowa, a na jedno się nie umie zdobyć, na to, żeby sięgnąć w głąb i wydobyć na jaw to, co w człowieku największe, najpiękniejsze i najmocniejsze czyli duszę z jej ukrytemi, nie mniej przeto od zewnętrznych droższemi skarbami, które Apostół wyliczając, mówi. „A owoc Ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość" (do Galatów 5,22).

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Rozkaz Sokoli!

Do wszystkich Gniazd Sokolich, należących do Okręgu IV.

O ile Przewodnictwu Okręgu jest wiadomem, wszelkie wskazówki zlotowe zostały Gniazdom przesłane bezpośrednio przez Przewodnictwo Dzielnicy. O ile to się nie stało, dotyczące rozkazy wydane zostaną na miejscu.

Obecnie wzywa się Zarządy wszystkich Gniazd, by o ile możności wysłały całe swoje drużyny na Zlot Dzielnicowy do Grudziądza. Wyjazd należy zarządzić tak, by wszystkie Gniazda Okręgu IV wraz z sztandarami zebrały się w niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 5 rano na placu przed dworcem kolejowym w Grudziądzu.

Drużyny Gniazd Toruń I., Toruń II, Toruń III i Podgórz wyjeżdżają do Grudziądza statkiem z przystani przy ulicy Żeglarskiej z Torunia w sobotę dnia 13 bm. o godzinie 11-tej wieczorem. Koszt przejazdu w obie strony 3 zł. od osoby. Prezesi powołanych Gniazd winni należność za swych członków uiścić przed odjazdem statku właść. tegoż p. Szymańskiemu.

Za punktualne przybycie na miejsce zbiórki czynię odpowiedzialnymi Druhów Prezesów i Naczelników Gniazd. Druh Naczelnik Okręgowy zda mi szczegółowy raport na miejscu o godzinie 5,30.

Prezes Okręgu IV
(—) A. Krzyżanowski.

Program
IV Zlotu Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej w Grudziądzu
w dniach 13, 14 i 15 sierpnia 1927 r.

Sobota, dnia 13 sierpnia 1927 r.

Godz. 12: próbne ćwiczenia Okręgu III.
godzina 17: popisy Okr. III (grudziądzkiego.)

Niedziela, dnia 14 sierpnia.

Godz. 6: Próby ćwiczeń wszystkich drużyn całej Dzielnicy.
„ 10 Msza św. polowa na boisku.
„ 11 Pochód przez miasto na Rynek.
„ 12 Otwarcie Zlotu na Rynku, przemówienia powitalne P. P. Przedstawicieli Władz i bratnich organizacyj.
„ 12,30 Defilada na Placu 23 Stycznia i powrót na boisko.
„ 13 Wspólny Obiad Sokoli w koszarach przy boisku
„ 15 a) Wejście wszystkich drużyn ćwiczących na boisko.
b) ćwiczenia laskami młodzieży męskiej.
c) ćwiczenia gości,
d) ćwiczenia wiankami młodzieży żeńskiej,
e) piramidy sokołów i ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach,
f) ćwiczenia wolne Sokolic,
g) ćwiczenia wolne Sokołów,
h) wzorowa lekcja gimnastyczna,
i) ćwiczenia karabinami Okręgów III i VI,
k) biegi rozstawne Sokolic i Sokołów i bieg gromadny na 3000 m.
l) rozgrywki gier ruchowych o pierszeństwo dzielnicy.

Wieczorem zabawy taneczne w kilku salach.

Poniedziałek, dnia 15 sierpnia.

Godz. 6: Próbne ćwiczenia Okręgów.
„ 12: Wspólny obiad Sokoli.
„ 15: a) reje kolarskie,
b) ćwiczenia wolne Sokolic,
c) ćwiczenia wolne Sokołów,
d) popisy Okręgów,
e) rozgrywki gier ruchowych,
f) końcowe ćwiczenia wszystkich drużyn,
g) zamknięcie zlotu.

KOMISJE ZLOTOWE.

1) **Biuro informacyjne**, znajduje się w poczekalni IV kl. na dworcu oraz w szatni Sokoła Grudziądzkiego na boisku. Przewodniczący Alojzy Szubrych.

2) **Komisja kwaterunkowa**. Główny kwatermistrz Masłowski, jego zast. Helena Poznańska, (która opiekuje się drużyną żeńską).

3) **Komisja przyjęć**. Przewodniczący A. Czerwiński, zastępca Juljan Maciejewski.

4) **Komisja gospodarcza**. Przewodniczący Antoni Czaplicki.

5) **Komisja boiskowa**. Przewodniczący naczelnik Piotr Dostatni.

6) **Komisja zabawowa**. Przewodniczący Władysław Nowacki, zastępca Czesław Nowacki

7) **Komisja porządkowa**. Przewodniczący Masłowski.

8) **Komisja kolejowa**. Przewodniczący Alojzy Szubrych. Zast. przewodn. Kaczmarkówna.

9) **Komisja skarbowa**. Ogólny nadzór ma skarbnik Dzielnicy druh. Kałas. — Przewodniczący Banaszek. Zast. przew. Dostatnia.

ODZNAKI.

Prócz odznaki służbowej prezesów opaski czerwone i naczelników niebieskie, noszą członkowie komitetu zlotowego opaski biało-czerwone a komisje: Kwaterunkowa — żółte, Żywnościowa — niebieskie, Przyjęć — białe, Skarbowa — zielone, Straż — czerwone, Informacyjna — pomarańczowe. Opaski komisji są z nadrukami.

Apel do czynników rządowych i do społeczeństwa.

Zwracamy się z ciężkiem sercem do czynników rządowych. Otóż zaszedł wypadek, który wstydem powinien napełnić serce każdego Polaka.

Działacz wybitny na niwie narodowej, zasłużony podczas plebiscytu na Warmji i Mazurach, członek Naczelnego komitetu Plebiscytowego, patrjota taki, który nie krzykiem lecz w cichości pracuje, popadł w nędzę.

W roku 1920 poświęcił cały swój majątek sprawie narodowej. Pracował wówczas w pocie czoła, aby razem z innymi zasłużonymi ludźmi uratować te ziemie dla Polski — i cóż się stało? — Praca nadmierna dla ojczyzny zaniedbała swoje sprawy majątkowe i tak poświęcił wszystko dla Polski.

Po plebiscycie, gdy nie był pewnym swego życia, szykanami i wywłaszczeniami Niemcy zmusili go do opuszczenia terenu pracy. Przeniósł się do Polski, ażeby tutaj zakończyć swój zasłużony i znojny żywioł, będąc pewny, że Ojczyzna, chociaż w części da Mu na stare lata panis bene merentium.

Tymczasem pracy odpowiedniej nie znalazł. Praca dorywcza wyczerpała organizm. Zwracamy się do czynników rządowych i społeczeństwa o pomoc dla weterana polskości.

Niechaj Rząd i Naród odpłacą Mu za Jego pracę.

A szczególnie zwracamy się do Ministerstwa Reform Rolnych, by przyznało mu osadę likwidacyjną.

Niech w pracy na roli znajdzie ukojenie po strapieniach.

Niechaj Naród odpłaci się mu za to, co dla niego zrobił?

Cóż wart Naród, który nie ceni zasługi?

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 12 sierpnia 1927 r.

— Ponieważ na przyszły poniedziałek przypada święto Wniebowzięcia N. Marji Panny, a w związku z tem numer poniedziałkowy nie wyjdzie, powiększamy objętość naszego pisma do 6 stron, równocześnie dodając jak zwykle 4 stronny dodatek „Nasz Przyjaciel"

— **Kradzież koni.** W ostatnich czasach zdarzyły się w naszym powiecie dość częste kradzieże koni. Skradziono konia tym, którym był jedynym pomocnikiem w gospodarstwie. I przypuszczać by należało, że każdy ochraniać będzie swój dobytek przed chciwemi łapami złodziejaszków. Gdzieżtam... stajnie stoją otworem, a gospodarze czekają jakby na to, aby im konie wprost bez pracy złodzieje zabrali. Czy chcą przez to uniknąć budzenia w nocy, gdy złodziejom ułatwią pracę?

Tak samo było w Nowym Młynie pod Golubiem. Konie były zamknięte na kłódkę, ale klucz kwitł w niej i cyganie skradli w bardzo łatwy sposób rolnikowi Forsterowi 4 konie, Kalisowi 3 konie z uprzężą wraz z wolantem. W wyniku pościgu, który prowadził w kierunku Brodnicy i Rypina odebrano złodziejom 4 konie i wolant. Sprawcami okazali się cyganie. Za resztą wszczęto dalsze dochodzenia. Oprócz tego skradziono dwa konie w Łabędziu u pewnego gospodarza. A więc baczność przed złodziejami!

— **Toruń.** (Wykolejenie wagonu.) Dnia 5 bm. w godzinach południowych wykoleił się na torze Toruń-Nadbrzeże wagon kolejowy naładowany węglem. Wykolejenie nastąpiło na skutek rozszerzenia się szyn, przyczem lokomotywa ciągnęła wagon po pokładach na przestrzeni kilku kilometrów. Po kilku godzinach po naprawieniu toru wagon został podniesiony windami na szyny i odjechał w przeznaczone miejsce.

W walce z „chyżemi nogami".

Kroniki kryminalne świadczą, że niejednokrotnie przestępca zawdzięcza ujście kary swoim talentom szybkobiegacza, pozwalającym mu schronić się przed pogonią policji. Pan komisarz Schlerecke postanowił odebrać i tą „ostatnią deskę zbawienia" zbrodniarzom, wynalazł on bowiem specjalny rodzaj obuwia, najzupełniej uniemożliwiający ucieczkę schwytanym już łotrzykom. „But przestępcy" wykonany jest z blachy stalowej, posiada automatyczne zamknięcie, kładzie się pod skarpetkę i jest absolutnie niewidoczny. Nie sprawia on żadnego bólu, nie krępuje ruchów, pod warunkiem wszakże, że — nosząc go — chodzi się wolnym krokiem, nie probując ani biec, ani skakać. Przy najmniejszem przyśpieszeniu tempa powstaje straszny ból, zmuszający natychmiast aresztanta do poniechania niewczesnych planów ucieczki.

Niewinność obrony przed jadowitemi wężami

Pewien farmer od dłuższego już czasu zauważył, że ktoś z domowników podbiera w spiżarni mleko. Chcąc złapać domowego złodzieja, zaczaił się za drzwiami i po paru chwilach spostrzegł wchodzącego trzyletniego swego synka, który zbliżywszy się do konwi, nabrał pełną filiżankę i wyszedł z nią do jednego z pokoi.

Zaciekawiony ojciec udał się niespostrzeżony za synkiem i ujrzał scenę, na której widok krew ścięła się w jego żyłach.

Chłopczyk zatrzymał się koło dziury w podłodze i przystawił do niej filiżankę. Za chwilę z dziury wychylił się łeb grzechotnika, jadowitego węża, który zanurzył pysk w mleku i wypił je do dna.

Ojciec stał bez ruchu i czekał, aż wąż ukryje się znowu w dziurze. Wówczas zerwał podłogę i zabił grzechotnika i jedenaście młodych.

Strofowane przez ojca dziecko odpowiedziało: „Tego pięknego węża nakarmiałem codziennie"

Z cyklu tradycyj ludowych.

Święto ziół.

(Wniebowzięcie N. Marji Panny)

Od niepamiętnych już czasów polski lud wiejski święto Wniebowstąpienia N. M. Panny zowie świętem Matki Boskiej Zielnej. I w myśl prastarych zwyczajów w dniu tym nasz lud wiejski spieszy tłumnie do kościoła, niosąc pęki woniejących ziół, traw i kwiatów na poświęcenie.

Najstaranniej jednakże zwyczaj ten pielęgnowany jest na Ziemi Krakowskiej. Tam barwy ziół i kwiatów woniejących łączą się z barwami chust i sutych gorsetów niewieścich. Z daleka zdaje się, że to rozsypane po drogach kwiaty gnane podmuchem wiatru w jedną stronę ..... do kościoła. Niezwykle malowniczy i wspaniały ten obraz uwiecznił już niejeden malarz impresjonista.

Już na dzień lub dwa przed świętem Wniebowzięcia rozpoczyna się zbieranie ziół po łąkach i ugorach. Dziewczęta wyszukują je pilnie; każda bowiem pragnie mieć jak największy bukiet. Chłopcy kręcą batogi z konopi do popędzania koni, jeżeli trzeba wozem jechać do oddalonego kościoła. Starym batem w dniu tym popędzać nie wypada. Taki już istnieje zwyczaj.

W ostatni wieczór przed świętem wiążą w chatach uzbierane zioła, wśród których znajdują się „szczoteczki Najświętszej Panienki", „korona Pana Jezusa", mięta ogrodowa, bylica, macierzanka, kalina, dzika marchew, rozchodnik, boże drzewko, „warkoczyki Matki Boskiej", dziewanny, dzwonki i t. p. Jako ozdobę wkładają w środek bukietów słoneczniki, proso tureckie, astry, malwy, kłosy zboża, pszenicy, kilka gałązek grochu, w niektórych stronach nawet jabłka i gruszki. Gdzieniegdzie zioła związują batem, uważanym później za środek przeciw bólowi gardła, które tym batem obwiązują.

W zachodniej części kraju zioła niosły dawniej do kościoła wyłącznie kobiety i dziewczęta, bywały jednak wsie, gdzie tylko chłopcy jechali do kościoła. Teraz nie przestrzegają już tej wyłączności, zarówno dziewczęta, jak i chłopcy niosą ziele do święcenia.

Po poświęceniu ziele bywa używane do różnych celów; tu i ówdzie wstawiają je do kapusty, dla zabezpieczenia jej od gąsienic, używają go też do okadzania krów, gdy chorują. Powszechny jest także zwyczaj dawania odwaru ze święconych ziół krowom po ocieleniu. Podczas burzy kadzą w chatach święconą leszczyną i dzwonkami.

Istnieje też w wielu wsiach zwyczaj święcenia w dniu Wniebowzięcia wieńców uwitych ze zbóż i ozdobionych kaliną, kwiatami i wstążkami, które które to wieńce bywają potem wieszane pod okapami chat.

Święto Wniebowzięcia Matki Boskiej należy w ogóle do bardzo uroczystych świąt w odpusty i różne tradycje obfitujących. I wielką też cześć oddaje lud polski ze wszystkich stron naszej Ojczyzny Najświętszej Marji Pannie w dniu Jej Wniebowzięcia.

— **Toruń.** (Kontrabanda tytoniowa.) Przed kilku dniami wykryli urzędnicy kontroli skarbowej w Toruniu większą kontrabandę tytoniową. Przy ul. Franciszkańskiej nr. 20 w mieszkaniu p. K. skonfiskowano 750 cygar i 13 kg. tytoniu zagranicznego. Jak wykazało śledztwo w aferę przemytniczą zamieszany jest cały szereg osób.

— **Podgórz.** (Cześć bohaterskiej odwadze.) Odważnym obywatelem okazał się w Podgórzu p. Wolman Kazimierz, który z narażeniem swego życia podczas kąpieli w Wiśle wyratował od utonięcia zeszłego tygodnia 9-letnią dziewczynkę, a w dniu 1. 8. chłopca 15-letniego.

— **Lidzbark.** (Żydzi wszędzie oszukują skarb państwa.) W tych dniach przystąpił urząd skarbowy do ściągania podatków, a w szczególności zaliczki podatku przemysłowego za rok 1927. Tutejsi obywatele żydzi zastrajkowali gremjalnie od płacenia podatku, tak, że urzędnicy skarbowi zmuszeni byli przystąpić do egzekucji. Tu się odrazu ujawniły kombinacje żydowskie, a mianowicie Żydzi poukrywali rzeczy większej wartości, w szczególności swoje konie. Dzięki sprawności urzędników skarbowych zostały niektóre ukryte konie odnalezione i obłożone aresztem. W specjalnie wyrafinowany sposób urządził się jeden z żydziaków, który zalegając z większemi podatkami, kazał sobie już przedtem wszelkie pieniądze przez innego żyda obłożyć aresztem, tak, że kiedy zjawili się u niego urzędnicy skarb. po zaległe podatki, wszystko było już własnością osoby trzeciej.

Tak więc żydzi sprawują się u nas jako obywatele Rzplitej, wzamian czego żądają jeszcze od rządu specjalnych przywilejów.

— **Ostrów.** (Wykolejenie.) Dnia 7 bm. o godz. 23 na stacji Podzamcze nowej linji Kalety - Herby—Podzamcze, podczas przetaczania pociągu towarowego uległo wykolejeniu 5 ładowanych wagonów towarowych, skutkiem czego pociągi pospieszne, kursujące na tej linji doznały opóźnień od pół do czterech godzin. Wypadków z ludźmi ani większych strat materjalnych nie było.

— **Rybnik.** (Tak to zwykle bywa). Pewien rolnik, jadąc wieczorem do domu z „ciężką głową" — nie od mleka — usnął sobie w drodze pozostawiając koniom troskę o drogę do domu Musiał jednak stwierdzić, że w czasie snu skradziono mu z wozu teczkę z większą sumą pieniędzy. — Czy je kto skradł lub też teczka spadła z wozu — dziś ma dość czasu nad tem się zastanawiać.

— **Puck.** (Zamiast jelenia zabił człowieka.) Dnia 8. bm. koło Zagórza w pow. morskim zdarzył się tragiczny wypadek na polowaniu, który zakończył się śmiercią młodego człowieka. Plutonowy-pilot Praczyk z morskiego dyonu lotniczego w Pucku wybrał się do szwagra swego leśniczego na polowanie na jelenie. Po zajęciu stanowisk w lesie, znużony nocnem kilkugodzinnem czekaniem, plutonowy Praczyk opuścił swe stanowisko i począł pełzać ku krzakowi. Ruch ten zauważył szwagier leśniczy i sądząc, że zbliża się upatrzona zwierzyna, strzelił do krzaka, kładąc na miejscu trupem swego szwagra.

— **Czersk.** (Napad rabunkowy — ale we śnie.) Przy ul. Targowej mieszka młode małżeństwo L. Pewnej nocy, gdy całe sąsiedztwo pogrążone było w głębokim śnie, usłyszano nagle zgiełk i łamanie szyb. Jak się później okazało, śniło się młodej małżonce, że jadąc samochodem napadli ją bandyci a ona nie widząc innego wyjścia poczęła uciekać, rzucając się przez zamknięte okno. Skutek był ten, że doznała poważnych obrażeń na ciele, tak że trzeba było wołać lekarza.

— **Gniew.** (Przejechana wozem.) Na szoobok mostu między Gniewem a Nicponia mijały się w dość szybkiem tempie wóz, zaprzężony w konie i samochód. Nagle jakby z ziemi wyrosła między niemi kilkoletnia dziewczynka. Ta uchylając się przed samochodem, dostała się pod koła wozu, które ją poturbowały dośćnieszczęśliwie.

— **Kościerzyna.** (Śmiała kradzież.) W środę dokonano w lesie za strzelnicą śmiałej kradzieży roweru. Dwaj nauczyciele z kursów wak. przechadzali się po drogach leśnych pozostawiając rower na miejscu dla nich widocznem. W pewnym momencie jednak, gdy oddalających się od roweru przysłaniały gałęzie krzewów, zjawił się złodziej ukryty przedtem w gąszczach, porwał rower wraz z teką i kocem i rzucił się do ucieczki. Rower firmy „Ideal" był w dobrym stanie, miał czerwono okryte siedzisko, pompkę i licznik kilometrowy po prawej stronie przedniego koła. Dotychczas go nie odnaleziono.

— **Kartuzy.** (Ofiara kąpieli.) We wtorek 2 sierpnia po poł. utonął podczas kąpania w jeziorze klasztornem członek Stow. Młodzieży Aupustyn Trepczyk, liczący lat 18. Na pomoc pospieszył tonącemu znajdujący się w pobliżu ks. Kucharski z Poznańskiego, ale Trepczyk, prawdopodobnie wskutek udaru serca, utonął tak prędko, że mimo nurkowania i poszukiwania ciała tego samego dnia nie znaleziono. Dopiero następnego dnia zdołała policja państwowa przy pomocy sieci po przeszło 3 godzinnem szukaniu zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca wydobyć.

— **Tczew.** (Lecznica dla pijaków.) P. starosta wzywa sołtysów i przełożonych obszarów dworskich powiatu tczewskiego, aby nadsyłali spis osób oddających się nałogowemu pijaństwu, których gminy byłyby gotowe umieścić w schronisku w Gościejewie, celem wyleczenia ich z pijaństwa.

— **Nowy Sącz.** (Grad zabił kilka osób). W Kamionce Wielkiej i Małej spadł olbrzymich rozmiarów grad, który zabił kilka osób i poczynił wielkie szkody materjalne. We wsiach Tęgoborze, Zbyszyce i Znamirowice burza gradowa zniszczyła doszczętnie będące na pniu zboże. Grad wyżłobił w drogach tak wielkie wyrwy, iż stanowią one poważną przeszkodę w komunikacji.

— **Zakopane.** (Niedźwiedzie). Ostatnio w Tatrach na Hali Waksmunskiej ukazały się niedźwiedzie. Jednocześnie według wiadomości przynoszonych przez turystów, niedźwiedzie ukazały się w Jurgowem na Spiszu. W miejscowości tej niedźwiedzie rozszarpały młodą góralkę, której zwłoki odwieziono do kostnicy w Jurgowem.

— **Wilno.** (Bolszewicy porwali kobietę.) Dnia 6 b. m. do strażnicy korpusu ochrony pogranicza, Kopciały, przybył mieszkaniec tejże wsi, niejaki Antoni Turło i zameldował, że żołnierze sowieckiej straży granicznej wpadli do jego zagrody, oddalonej od granicy o 30 kroków i korzystając z jego nieobecności, porwali mu żonę, uprowadzili ją ze sobą na stronę sowiecką. Śledztwo ustaliło, że w pobliżu granicy znajdowało się trzech osobników w mundurach sowieckiej straży pogranicznej, którzy kobietę porwali i uprowadzili ze sobą. Będąc już na terytorjum sowieckiem, wypytywali ją o translokację oddziałów ochrony ogranicza, a gdy dawała niejasne odpowiedzi, bili kolbami i nieprzytomną porzucili na samej granicy, gdzie znalazł ją posterunek K. O. P. polskiego.

— **(Wydalenie emigrantów rosyjskich.)** Rozporządzeniem ministerjum spraw wewnętrznych wysiedleni zostali z granic Polski, zamieszkujący w Wilnie emigranci rosyjscy: Aksaków, Zubkow, Jermakow i Hoffmann. Władze dały im 6-dniowy termin do uregulowania swych spraw i opuszczenia granic państwa.

— **(Podejrzenie o szpiegostwo.)** Przed kilku dniami w powiecie mołodeczańskim zaaresztowano niejakiego Piotra Romańczuku, jako podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Przy Romańczuku znaleziono dowody wielce kompromitujące.

Ruch Towarzystw.

— **WĄBRZEZNO. Baczność członkowie Stow. Kat Młodzieży Męskiej!** w piątek dnia 12 8. o godz. 7[30] wiecz. odbędą się ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Z powodu zbliżających się manewrów uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie W razie niepogody ćwiczenia odbędą się w starej salce przy kościele Zarząd.

— **WĄBRZEŹNO. Baczność członkowie Stow. Kat Młodzieży Męskiej.** W niedzielę dnia 14 sierpnia odbędzie się **zebranie plenarne** o godz 1[30] w starej salce przy kościele.

O liczny udział członków oraz gości prosi

ZARZĄD

— **Wąbrzeźno.** Baczność Sokoli! Zbiórka wszystkich druhów i druchen tak ćwiczących jak i niećwiczących odbędzie się dzisiaj, t. j. w piątek dnia 12 sierpnia 1927 o godzinie 8-mej wieczorem w hali gimnastycznej celem załatwienia formalności związanych z Zlotem Dzielnicowym który się odbędzie w Grudziądzu w dniach 13—15 bm.

O punktualne i kompletne przybycie prosi

Zarząd.

— **Baczność Osadnicy powiatu wąbrzeskiego.** W niedzielę dnia 14 bm. o godz 12-tej po sumie odbędzie się w sali p. Kaczyńskiego zebranie Osadników Rolnych pow. wąbrzeskiego na które ze względu na ważność omawianych spraw wszystkich członków się zaprasza

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Strażacy. W niedzielę dnia 14. 8. 27. o godz. 6-tej rano odbędą się ćwiczenia Ochot. Straży Pożarnej. Stawienie się wszystkich druhów jest obowiązkowe. Komenda.

— **Zebranie Towarzystwa Bartniczego** na Wąbrzeźno i okolicę odbędzie się w niedzielę duia 14 sierpnia 1927 w pasiece p. Kopkiego w Cymbarku o godz. 3-ciej po południu, na które członków jaknajuprzejmiej zaprasza.

ZARZĄD

Targowica poznańska

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen.

z dnia 9 sierpnia 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	—
c) młode mięsiste nie wytuczone i star. wytuczone	—
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—
Stadniki	
a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	150--156
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	124—134
Jałówki i krowy	
a pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej,	—
b. pełnomięś. wytucz, krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7	138—160
c· starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki	154—160
d,miernie odżyw. jałówki i krowy	130—171
e. licho odżywiane krowy i jałówki	100—120
Cielęta	
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	204 - 210
c) średnio tuczone cielęta j najprz. ssaki	195—500
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	186—190
e) liche ssaki	—
Świnie	
a. tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	310 - 316
b pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	284—288 264—260
c pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	268 - 245
d pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	248—254
e mięsiste świnie ponad 80 kg,	230—236
f maciory i różne kastry	200—250

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 9. VIII. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto nowe	37,25—36,25
Jęczmień zw.	32.75—34,25
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—59,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—61 00
Mąka pszenna 65% z work.	00.00—00,00
Owies.	40,00—43,00
Otręby żytnie	24,50—25,50
Otręby pszenne	—
Łubin niebieski	—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.